

## Przegwizdane

Renata Przemyk

Żyję bardzo blisko Wisły, czasem jest mi źle  
Staje się to oczywiste, jeśli myśli się  
Noszę buty od Syreny , od Próchnika płaszcz  
Do poduszki włączam radio, tuż nad ranem  
Trochę charczy, ale później mówi tak:

Tam gdzie głowy pełne whiskey, straszy cygar jeź  
Żyje facet co się śmieje z siebie pewnie też  
Ma pepegi rozdeptane, zabłocony płaszcz  
Zjawia w knajpie, choć zamieć, tuż nad ranem  
Na barmana palcem kiwa, mówi tak:

Niby wszystko jest all right  
Oby to był film nie slajd  
Nie lubię, gdy urywa się  
Wtedy kiedy świat karuzeli wart

W sumie wszystko jest okej  
Ale forszę zrobił Jack  
Tu wpadłem, tutaj napić się  
I posłuchać jak stary Murzyn gra

Więc odrywam od poduszki pogniecioną twarz  
Nogi biegną mi przy łóżku w solo saksu takt  
Pstrykam palcem na autobus, tramwaj dzwoni w mgle  
Szukam knajpy tuż przed wschodem lub za rogiem  
A tymczasem się wyłania polski jazz

Niby wszystko jest okej  
Ale skończył się mój sen  
A w knajpie zamiast paru piw, mleko dają mi  
I zbyt polski dżem.